Nr. 5. **Lwów, dnia 1. maja 1909 r.** **Rok X.**



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
w **Państwie Austryackiem** rocznie 6 K., półrocznie 3 K.
w **Rossyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp.
w **W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
w **innych krajach** roczn. 8 franków, półrocznie 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

czasopismo poświęcone hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików i innych mniejszych zwierząt domowych.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików

i jego Filii, mających siedziby:

w Brzeżanach, Niepołomicach, Przemyślu, Pukasowcach, Rudkach, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Tarnopolu, Tłumaczu, Złoczowie.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Redakcya i Administracya „Hodowcy drobiu“ **we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.**

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Hodowla kur.

Napisał
Józef Zagaja, lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy).

Kurniki.

Wielką wadą dzisiejszej hodowli kur w kraju jest prawie powszechnie spotykany brak odpowiednio urządzonych kurników. Mało jest gospodarstw, w którychby kury miały stosowne pomieszczenie, lecz najczęściej muszą nocować po różnych kątach i zakamarkach, bądź na strychach nad domem, stajnią lub chlewem, bądź to w szopach i wozowniach, czasem w jakiejś dusznej i wilgotnej komórce, nieraz na drzewach, a wyjątkowo tylko w zimie w stajniach bydlęcych na żłobach lub drabinkach. Że tego rodzaju stan rzeczy nie wpływa dodatnio na podniesienie hodowli kur w kraju, dowodzić chyba nie potrzeba. Każdy łatwo zrozumie, że w takich warunkach nie mogą się kury należycie rozwijać, że najlepszy nawet materyał hodowlany w końcu się zmarnuje i nie przyniesie oczekiwanych owoców, — nocując bowiem albo w miejscach niedostatecznie ubezpieczonych od wiatrów i mrozów albo niedostępnych i wskutek tego nigdy prawie lub bardzo rzadko tylko czyszczonych, — cierpi bądź dotkliwe zimno bądź też musi oddechać stęchłem i pełnem wyziewów powietrzem i znosić istne tortury od wszelkiego rodzaju robactwa, które, gnieżdżąc się w szparach ścian i nie sprzątanym nawozie, opada go w nocy i nęka bez przerwy do rana. — Gdy się nadto doda, że w takich warunkach wiele sztuk pada ofiarą drapieżnych zwierząt jak kun, tchórzów itp., że wiele rozbija się przy zlatywaniu na ziemię z miejsc wysoko położonych — a wreszcie, że odchody kur, stanowiące tak cenny nawóz, nie tylko idą zazwyczaj na marne, lecz jeszcze zanieczyszczają różne sprzęty, narzędzia gospodarskie lub karmę dla innych zwierząt — nie trudno pojąć ważności kurnika w gospodarstwie.

Dlatego też każdy gospodarz utrzymujący kury winien przedewszystkiem postarać się o odpowiednie pomieszczenie dla swego stadka, tembardziej, że ani urządzenie kurnika gospodarskiego nie pociąga ze sobą zbyt wielkich wydatków, ani też należyte jego utrzymanie nie wymaga dużo zachodu.

Kurnik gospodarski powinien czynić zadość następującym warunkom: Ma być odpowiedniej wielkości (dla kur należy liczyć 1 m^2 powierzchni najwyżej na 5 sztuk), frontem zwracać się ile możności ku południowi lub wschodowi, przyczem od strony północnej winien być zasłonięty bądź innym budynkiem gospodarskim bądź murem, płotem, albo drzewami. Jako materyału budowlanego należy użyć cegły lub drzewa. Kurnik murowany jest o wiele lepszy niż drewniany, bo, pomijając już jego większą trwałość i większe bezpieczeństwo przed ogniem, — da się łatwiej utrzymać w czystości a nadto w lecie jest chłodny, w zimie zaś cieplejszy niż drewniany. Jeżeli kurnik budujemy z desek, należy dać ściany podwójne, wypełnione wewnątrz mułem torfowym, trocinami, ziemią lub popiołem i obić je od zewnątrz papą dachową. Bez względu na materyał ściany kurnika powinny być dostatecznie grube tak, — aby temperatura wewnętrzna nie spadła w zimie poniżej zera, — wewnątrz na gładko wylepione gliną lub wytynkowane i wybielone wapnem, aby nie mogło się w szparach gromadzić robactwo. Celem utrzymania czystości i gubienia robactwa należy bielić ściany i połowę na wiosnę, w lecie i późną jesienią, używając

do tego zawsze świeżo zgaszonego wapna. Gdy ziemia na której stoi kurnik jest sucha, piaszczysta i łatwo przepuszczalna, nie potrzeba podłogi, gdy jednak grunt jest wilgotny lub trudno przepuszczalny należy dać w kurniku posadzkę z betonu, cementu, asfaltu lub cegieł, posypywać ją miałem torfowym, piaskiem, lub plewami na grubość 10 — 15 cm. i często odnawiać.



Fig. 27. Dom mieszkalny; prawa strona przerobiona na kurnik.

Drzwi wchodowe nie muszą być wielkie; otwór, którym może wejść swobodnie człowiek do wnętrza kurnika, wystarczy w zupełności. Dla doprowadzenia do wnętrza kurnika powietrza i światła potrzebne są okna, najlepiej zaopatrzone siatką lub kratą, wskutek czego można je w czasie upałów trzymać otworem, bez obawy wtargnięcia do środka złodziei lub innych szkodników. Do wchodzenia i wychodzenia drobiu służą otwory na dole umieszczone, w dzień otwarte, w nocy zaś zamykane zasówką. Ponieważ kury lubią nocować wysoko, przybija się więc wewnątrz kurnika w równej wysokości ponad podłogą grzędy czyli banty; grzędy powinny być zrobione z łat 6 — 7 cm. szerokich, o brzegach górnych zaokrąglonych i znajdować się od siebie w odległości 50 cm., umieszczone na stałych słupkach 50, najwyżej 65 cm. wysokich, tak, aby



Fig. 28. Kurnik ziemny, widziany z frontu.

łatwo dały się z nich zdjąć. Ponieważ na grzędach gromadzą się najczęściej pasożyty kurze, trzeba je przeto przynajmniej raz na tydzień obmyć ługiem i pobielić wapnem. Wzdłuż ścian kurnika ustawia się gniazda albo rzędem jedno obok drugiego lub też w pewnej od siebie odległości. Jedno gniazdo liczy się na 4 – 5 kur. Na gniazda używa się albo zwykłych skrzynek i koszyków albo też specyalnych gniazd drucianych, które zawiesza się na ścianach lub wreszcie gniazd zatrzaskowych już poprzednio opisanych.

Przy urządzaniu kurnika według podanych wskazówek, baczyć równocześnie należy, aby z jednej strony uczynić zadość postawionym wymaganiom, z drugiej zaś wykonać to wszystko w sposób możliwie najtańszy i praktyczny. Dlatego wielce niepraktycznie postąpiłby gospodarz gdyby np., — mając gotową jakąś ubikacyę, czy to niepotrzebną na razie izbę, stajenkę, komórkę lub chlew, — budował osobny kurnik. Jeżeli tylko ta ubikacya nada się na kurnik, może ją odpowiednio przerobić i urządzić w niej tanim kosztem pomieszczenie dla kur. Kurnik taki widzimy na rycinie 27.

Można też kurnik urządzić w stajni bydlęcej, gdy jest dostatecznie wielka i niezajęta w zupełności przez inne zwierzęta. Odgradzamy w niej wówczas jeden kąt zapomocą ściany z desek — i robimy z niego kurnik. W tak odgrodzonej części znajdą kury nawet w czasie najsilniejszych mrozów bardzo ciepłe pomieszczenie — a postawiona ściana nie pozwoli im łazić po całej stajni i zanieczyszczać odchodami paszę, żłoby i wiadra.

Dopiero, gdy ani w ten ani w ów sposób nie możemy urządzić taniego kurnika, trzeba go postawić jako osobny budyneczek albo lepiej jako dobudówkę do stajni, aby przez to zaoszczędzić przynajmniej jedną ścianę.

Opisane kurniki może nam też zastąpić t. z. kurnik ziemny (Fig. 28. i 29.) również tani i ciepły. Kurnik ziemny jest to jama wykopana w ziemi i osłonięta z góry dachem.

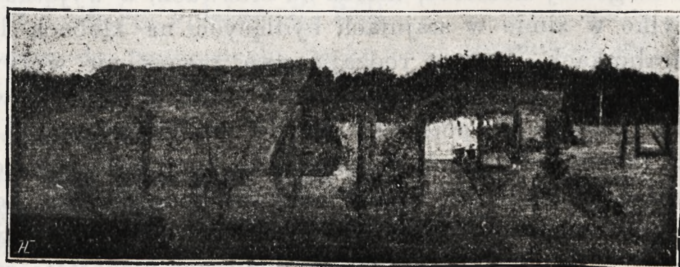


Fig. 29. Kurnik ziemny, widziany z boku.

Wiązanie kurnika ziemnego przedstawia nam rycina (Fig. 30.) Wiązanie to jest w środku na 1 m 80 cm. wysokie i tak samo szerokie, zbudowane z belek ustawionych pod kątem ostrym, oszalowanych deskami. Aby dach uczynić nieprzepuszczalnym i trwałym deski pokrywa się papą dachową, albo zapuszcza się je terem lub zasypuje piaskiem albo cementem. W końcu pokrywa się je warstwą ziemi i murawą. Murawę wycina się z łąki w czworobocznych 30 cm. długich

kostkach układa je obok siebie i ubija. Murawę trzeba układać na wiosnę, aby poszczególne kawałki murawy ze sobą się zrosły i utworzyły jednolitą powierzchnię, której już deszcz nie uszkodzi.

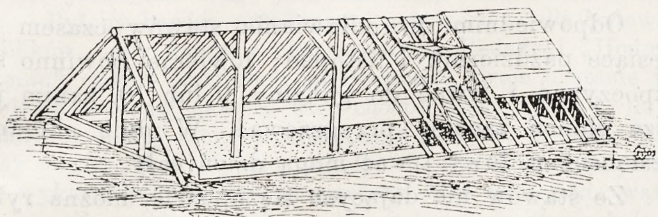


Fig. 30. Wiązanie kurnika ziemnego.

Bardzo dobre usługi w gospodarstwie wiejskiem może oddać t. zw. kurnik ruchomy czyli przenośny, (Fig. 31.), dlatego i o nim z kolei wspomnimy. Kurnik

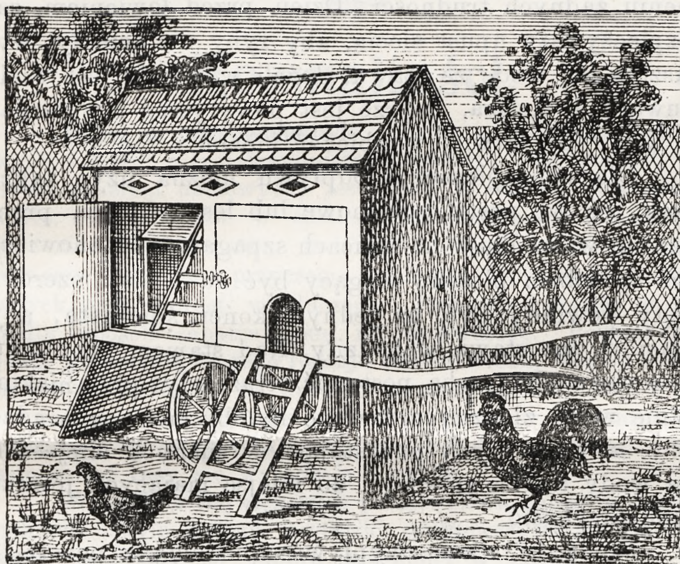


Fig. 31. Kurnik ruchomy.

ten zbudowany z desek w kształcie wielkiego pudła i ustawiony na kółkach, może być w każdej chwili wraz z kurami przewieziony na pole, ściernisko, świeżo zoraną rolę itd., gdzie wypuszczone kury znajdą i wyzbierają wykruszone z kłosów ziarna, które w przeciwnym razie poszłyby na marne, jakoteż wyłowią robaki, gąsienice i inne owady, lub ich larwy, wogóle dla gospodarza w roli niepożądane.

Kurniki ruchome mają w innych krajach, a zwłaszcza we Włoszech bardzo szerokie zastosowanie. W krajach tych wywożą zaraz z rana kury na pole, ogradzają pewną jego przestrzeń ruchomą siatką i wypuszczają w to ogrodzenie kury. Skoro kury w ogrodzonem miejscu wszystko wyzbierają — przenoszą siatkę coraz dalej — a nad wieczorem zapędzają drób do kurnika, zabierają ogrodzenie i odwożą do domu.

Wielkiej użyteczności podobnego kurnika dowodzić chyba nie potrzeba, każdy bowiem zrozumie, że wyżywienie drobiu tem, coby inaczej się zmarnowało i dla gospodarza przepadło, musi być korzystne i ze wszech miar pożyteczne.

W gospodarstwie wiejskiem, gdy kury chodzą swobodnie po całem podwórzu, wystarczy zupełnie, jeśli mają odpowiednie pomieszczenie na nocleg, bo w dzień, w razie niepogody, deszczu, śniegu lub ostrych wiatrów, znajdą dostateczne schronienie pod szopą, w wozowni lub stajniach, przeciwnie w mieście, gdzie zazwyczaj brak innych zabudowań gospodarskich, albo w większem gospodarstwie drobiowem, gdzie kury zadowolnić się muszą pewnem ograniczonem zewsząd podwórkiem, trzeba nadto zbudować dla nich kryty szałas t. zw. grzebalisko, do którego by mogły się w razie słoty schronić.

Grzebalisko może być zbudowane z pojedynczych desek, musi być jednak obszerniejsze i przynajmniej 2 rązy tak wielkie jak kurnik.

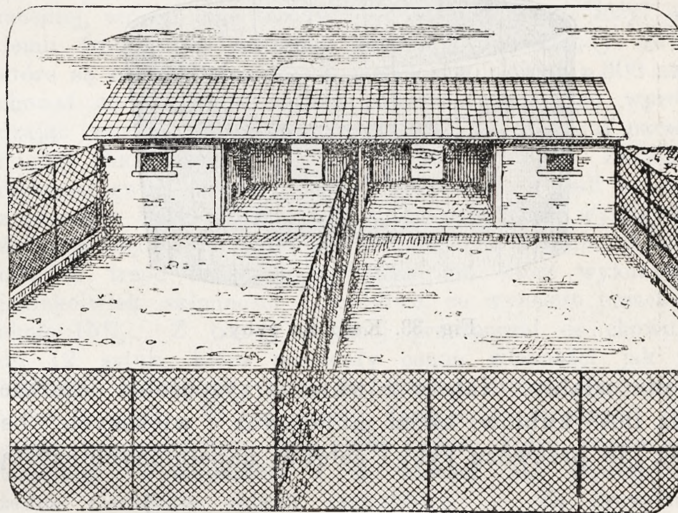


Fig. 32. Kurnik z grzebaliskami i podwórkami.

W grzebalisku znajdują kury nie tylko ochronę przed deszczem lub śniegiem, lecz zarazem mogą w lecie znosić w nim jaja, w zimie zaś i w czasie słoty zażywać tam potrzebnego ruchu, grzebiąc i wyszukując porzucone umyślnie w sieczce lub plewach ziarno, albo dziobiąc zawieszone w pewnej wysokości jarzyny.

Najodpowiedniejszem dla kur podwórkiem jest cały dziedziniec gospodarski, gdy jednak w pewnych warunkach, nie może hodowca pozwolić na swobodne bieganie kur i przeznacza dla nich tylko pewną przestrzeń, musi tę część podwórza ogrodzić siatką, około 2 m wysoką, zasiać trawą i obsadzić drzewami najlepiej owocowemi, gdyż sadownictwo z hodowlą kur uzupełniają się znakomicie. Z jednej strony bowiem użyczają drzewa owocowe kurom ochrony przed szkodliwemi zmianami atmosferycznemi oraz cienia w razie spiekoty słonecznej, nie mniej dostarczają im różnych gąsienic, robaków i owadów, — z drugiej zaś strony kury użyźniają ziemię swemi odchodami, a zjadając wspomniane robaki, oczyszczają sad i uwalniają drzewa od wielu szkodników, wreszcie przez ustawiczne grzebanie spulchniają ziemię, wskutek czego powietrze, wilgoć i nawóz łatwiej dostają się do korzeni drzew. Im podwórko jest obszerniejsze, tem lepsze, nigdy jednak nie powinno być mniejsze jak 250 — 300 m^2 na 12 — 15 sztuk. (C. d. n.).



Hodowla ryb w małych stawach.

Według obecnego stanu nauki i praktyki.

Napisał

Dr. Ferdynand Wilkosz

Prezes krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Odławianie ryb.

Przed odłowieniem stawu powinien hodowca wiedzieć i postanowić, co się ma stać z rybami złowionemi, aby nie stały długo na powietrzu i słońcu i przez

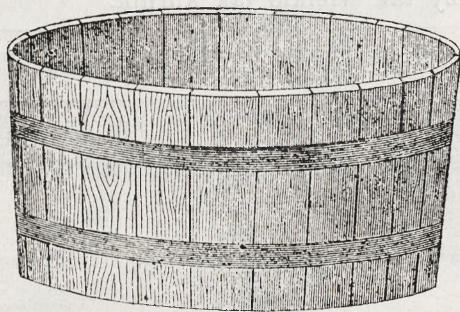


Fig. 33. Kadź na ryby.

to nie osłabły. Należy również przysposobić odpowiednią ilość kubłów, kadzi mniejszych i większych, beczek (do przewozu ryb) i cebrów, napełnionych czystą,

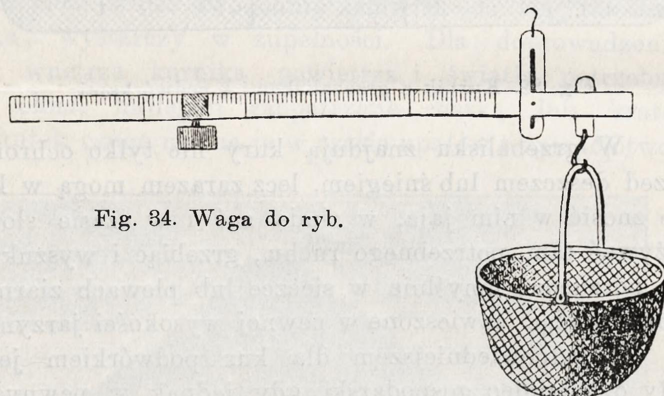


Fig. 34. Waga do ryb.

rzeczną lub źródlaną wodą, do umieszczania ryb złowionych, tudzież brakownię i wagę do ważenia ryb.

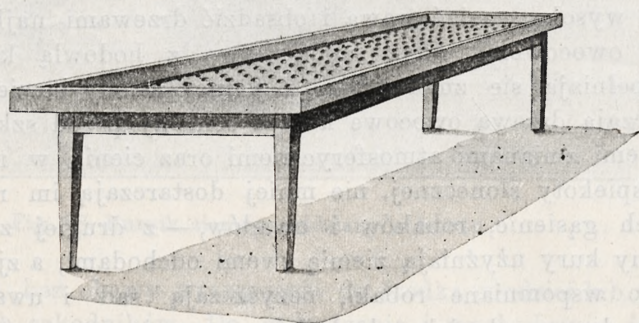


Fig. 35. Brakownia.

Brakownia jest to stół z wierzchem dziurkowanym dla odpływania wody, obity na brzegach deskami, aby ryby nie spadały. W czasie łowienia woda bardzo się zmąci, trzeba więc natychmiast po wyjęciu ryb z wody położyć je na brakownię z ostrożnością aby się nie kaleczyły i dobrze zlać kilkakrotnie wodą czystą. Jest to koniecznem do oczyszczenia skrzeli z namułu któryby mógł nawet spowodować uduszenie ryb. Dopiero tak oczyszczone ryby można przenosić do kadzi, cebrów i beczek.

Odpowiednim do odławiania stawów czasem są miesiące październik i listopad; łowienie powinno się rozpoczynać i trwać do godziny 9 lub 10, zanim jeszcze słońce zacznie przygrzewać. W dnie chłodne, bezsłoneczne, łowy trwać mogą dzień cały.

Ze stawów nie dających się opuścić, można ryby łowić włokiem, sakami, więcierzami i wędami gruntowemi — łowienie tak często powtarzać trzeba, aż wszystkie ryby zostaną wyłowione, co łatwo sprawdzić, jeżeli się pamięta, ile sztuk narybku lub kroczków do stawu wpuszczono.

Stawy dające się opuścić nie przedstawiają w łowieniu żadnych trudności. Dzień przed łowieniem, zabezpieczywszy upust siecią, aby ryby nie uciekły, wypuszcza się wodę ze stawu. Jeżeli w stawie jest wiele szuwaru i zielska, dobrze jest powyrywać i wytargać je, aby ryby łatwiej wyzbierać można.

Dla zabezpieczenia odpływu można użyć także lasek. Są to pręty wiklinowe lub leszczynowe, przeplatane w środku i na końcach szpagatem i stanowiące tym sposobem płotek, mogący być na 1 metr szeroki. Pręty powinny być na jednym końcu śpiczaste, aby lepiej w dno stawu wchodziły Nad stawem przy opuszczaniu wody trzeba postawić straż, gdyż przy nizkim stanie wody złodziejom bardzo byłoby łatwo wykradać ryby, a nadto ryby pozostające w suchych miejscach bez wody trzeba zbierać i do miejsc mających jeszcze wodę przenosić.

Woda ze stawu wypływa upustem, a pozostaje tylko w dołkach i głębszych miejscach, gdzie się też i ryby zbierają, stąd można je wybrać albo rękami albo małymi saczkami (kasarkami) i postąpić z niemi, jak wyżej opisano. (C. d. n.).



Na czasie.

Hodowla królików w maju. Przypomina się, aby pojawiającą się już zieloną paszę dawać królikom ostrożnie, nie za dużo na raz, i pamiętać o przeplataniu jej paszą zimową, suchą. Szczególnie tę ostrożność zachować należy karmiąc młode króllęta. Samce teraz karmić dobrze owsem i pilnować, aby więcej nad dwie samice tygodniowo nie pokrywały, bo się zbyt wycieńczą i będą płodzić następnie słabe potomstwo. Samicom karmiącym dobrze jest dawać brodawnik mleczowy (Löwenzahn) obok owsa i chleba czerstwego rozmoczonego. Na maj przypada drugie z rzędu pokrywanie samic, więc poprzednią młodzież należy rozgatunkować podług płci i dać jej miejsce, gdzie by mogła swobodnie biegać, wygrzewać się, grzebać w piasku i chować się na wypadek słoty. Kto samców u siebie nie trzyma, ale takowe pożycza, albo odwrotnie, kto trzyma je dla siebie i dla innych, ten niech się pilnuje aby nie sprowadzić do siebie, albo nie udzielić komuś jakiejś choroby króliczej zaraźliwej, — więc przed złączeniem królików należy je dokładnie obejrzeć: uszy, nos, oczy, podogonie, palce i temperaturę. Kto przechowywa futerka królicze, ten niech teraz częściej takowe

przetrzepuje trzciną (przynajmniej raz na dwa tygodnie) aby się niezagnieździły mole i niech dobrze przed niemi chowa.

Zieleninę najlepiej jest ciąć wtedy, jak ma być podawaną królikom, a w razie robienia większych zapasów układać tak, aby się nie zagrzała albo nie zwiędła na słońcu, bo jak jedna tak druga jest szkodliwą. C. d. n.

Byłoby bardzo pożądanem i pożytecznem dla hodowców królików, aby każdy z nich przesyłał Redakcyi „Hodowcy drobiu“ choćby króciutkie sprawozdanie swoje o stanie jego hodowli w danej chwili; więc choćby tylko tyle: 1. ile ma samic, 2. jakiej rasy, 3. kiedy były pokryte, 4. przez jakiej rasy samce, 5. kiedy się okociły, 6. ile miały młodych, 7. ile wykarmiły itd. Przytem możeby ktoś miał jakie wątpliwości albo ciekawe objawy do zakomunikowania kolegom hodowcom. Sądzę, że Szan. Redakcya „Hodowcy drobiu“ — dla dobra ogólnego hodowców takie sprawozdania chętnie pozwoliłaby umieścić w tem piśmie, a tym sposobem „Hodowca“ byłby jeszcze ciekawszy i pożyteczniejszy.

I. Kraskowski.



Rozmaitości.

— **Chów w pokrewieństwie.** Jedną z nadzwyczaj ciekawych i dotąd nierozstrzygniętych kwestyi, dotyczących hodowli zwierząt domowych, jest chów w ścisłem pokrewieństwie. Przez chów w ścisłem pokrewieństwie rozumiemy parzenie między sobą zwierząt jednej rodziny, albo jednego pokolenia, przyczem domieszka krwi rodów pokrewnych jest wprost wykluczoną. Rozmaici hodowcy w rozmaity sposób zapatrują się na tę kwestyę. Podczas gdy jedni przypisują do tego rodzaju chowu wielką wagę i bardzo nawet go zalecają, to drudzy uważają za szkodliwy i niebezpieczny, twierdząc, że parzenie zwierząt w ścisłem pokrewieństwie sprowadza na potomstwo słabość organiczną, a tem samem też rasy się wyradzają i psują.

W rzędzie największych przeciwników chowu w ścisłem pokrewieństwie należy postawić przedewszystkiem Buffona, który twierdził, że „dobre przymioty w każdej rzeczy porozrzucane są po całej przestrzeni kuli ziemskiej, i że należy z sobą łączyć coraz nowe odmiany, żeby z nich nowe cząstki doskonałości wyprowadzić“. — Nic zatem dziwnego, że Buffon, wychodząc z tego założenia, tak strasznie potępiał chów w pokrewieństwie. Przytoczone twierdzenie Buffona nie wytrzymuje jednak krytyki. Widzimy bowiem, że w naturze samej żyjące w stanie dzikim zwierzęta, łączą się niekiedy w bardzo nawet ścisłem pokrewieństwie, a gdyby rzeczywiście, jak twierdził Buffon, przymioty były porozrzucane, natura postarałaby się już o to, aby zwierzęta spokrewnione wcale się między sobą nie łączyły. O tem możemy się też i naocznie przekonać. I tak n. p. psy myśliwskie dają wtedy potomstwo o najlepszych przymiotach, gdy je ze sobą łączymv w jak najbliższem pokrewieństwie. — Do przeciwników chowu w pokrewieństwie należą hodowcy, jak Dickson, Dr. Ryss, J. Wagner, Wanieck, Settegast i wielu innych. Dickson powiada, że zło chowu w pokrewieństwie okazuje się przedewszystkiem w wrażliwości konstytucyi tak, że zwierzęta nie są w stanie znosić wyższego ciepła i zimna, wilgoci i posuchy. Gdy to zło przez większą ilość generacyi bywa przedłużane, to wówczas dotyczy to także i kształtów zwierząt, i tak kości stają się bardzo słabe, szyja pochyla się, skóra głowy zostaje naprężoną i bogato włosami pokrytą; wyraz oka zdradza zewnętrzną wrażliwość, u owiec wełna staje się nader cieńką i krótką, a skóra niezmiernie wydelikaconą. Skłonność do tycia coraz bardziej się zwiększa, całe ciało traci znacznie na wielkości, mimo że nadal zatrzymuje swoją symetryę. Z wystąpieniem tych objawów nie kończy się jeszcze owo zło, jednak występują choroby wewnętrzne, jak napuchnięcie szyjnych gruczołów limfatycznych, złe tworzenie się kości szyji i odnóży, a wreszcie ogólna deformacya. Wogóle wszyscy wspomniani hodowcy przyjmują, że chów w ścisłem pokrewieństwie sprowadza ogólne osłabienie konstytucyi, a przedewszystkiem degeneracyę systemu nerwowego, która występuje u owiec jako choroba t. z. wąsat.

Do zwolenników chowu w ścisłem pokrewieństwie krwi należą przedewszystkiem Nathusius, W. Jeppe, Sebright, Pabst, Backwel, Chr. André, Beaudruin, Szmalc i wielu innych. Szmalc w dziele swojem „Tierveredlungskunde“ powiada: „Owczarnia moja rozradza się sama przez się w najbliższem nawet zwierząt rozpłodowych pokrewieństwie; mało się w niej znajduje takich sztuk, któreby nie były potomkami jednego i tego samego samca; dotąd wszakże żadnego organicznego osłabienia w mojej trzodzie nie znajduję, ale owszem uważam, że opiera się niektórym chorobom mocniej, aniżeli inne trzody“. — Beaudruin przedłożył Akademii francuskiej rezultaty chowu swojej trzody owczej, które są następujące: trzodę merinosów złożoną z 300 sztuk chował od 22 lat w ścisłem pokrewieństwie, nie wprowadzając wcale odświeżenia krwi tak, że stosował parzenie między pokrewieństwem krwi wszystkich stopni. Beaudruin otrzymał swoją trzodę z saskich owczarni, a jeśli te nawet z początku były słabszej natury, to jednak nie wykazywały żadnych błędów i chorób w znaczniejszym stopniu. Z otrzymanych trzód żeńskich wykluczał te, które wykazywały jakiekolwiek skłonności chorobliwe, co wynosiło przeciętnie około 15%. Z trzody męskiej przeznaczał do chowu 10 do 12 sztuk, które posiadały cenne własności jak najbardziej rozwinięte tak, że każdego roku wychowywał 2 lub 3 tryki. W ten sposób Beaudruin wychował przez ścisłe pokrewieństwo całe stado owiec, które odpowiadało wszelkim wymaganiom i w którem nie występywały żadne niezwykłe objawy chorobliwe. — Za prawdziwością dobrych skutków przy stosowaniu chowu w ścisłem pokrewieństwie, przemawia chów znakomitej rasy bydła Shorthorn. Co się tyczy koni i świń, to chów w ścisłem pokrewieństwie wcale nie prowadzi u tych zwierząt do pomyślnych rezultatów. Jako przykład tego może posłużyć ruina duńskiej stadniny w Frederiksborg, a wreszcie królewska wirtemberska stadnina nadworna w Weil, która się niegdyś odznaczała znakomitym chowem koni arabskich. — Co do świń to panuje wśród hodowców ogólne zdanie, że chów w pokrewieństwie przynosi tylko złe skutki. I tak Mr. Druce znakomity hodowca uszlachetnionych Oxfordshirów, powiada „że bez zmieniania knurów tej samej rasy nie może być należycie utrzymaną konstytucya“. Mr. Wright skrzyżował jednego i tego samego knura z córką, wnuczką i prawnuczką przez 7 generacyi. Wynik był ten, że w wielu wypadkach potomstwo wcale się nie rozmnażało; w innych wypadkach produkowało mało młodych, które żyły, a z tych ostatnich było wiele idyotycznych, nawet bez instynktu do ssania, a gdy usiłowały się poruszać, nie mogły iść prosto.

Alfred Trawiński. (C. d. n.).

— **Torf jako podściółka w kurnikach.** Torf okazał się odpowiednim nie tylko do napełniania gniazd drobiu, lecz także jako podściółka w kurnikach i gołębnikach. Stosuje się go już w późnej jesieni — czasie, kiedy nośność i wysiadywanie ustaje; na podłogi kurników, poprzednio wyczyszczonych i wybielonych wapnem z dodatkiem chlorku wapna, posypuje się torf drobno pocięty w warstwach około 30 cm grubych.

Tak użyty torf jako podściółka działa odwaniająco, wchłania części płynne odchodów, równocześnie przeszkadza rozwojowi pasożytów; wskutek tego drób bez szkody dla swego zdrowia przepędza długi czas zimowy w kurnikach Jeśli się jeszcze rzuci na podściółkę parę garści zboża, wówczas drób, grzebiąc za ziarnem, jest w ustawicznym a niezbędnym dlań ruchu — miesza równocześnie z torfem odchody, co przyspiesza korzystne działanie torfu tj. pochłanianie wilgoci i gazów.

Chcąc ten skutek uzyskać w stajenkach dla kaczek i gęsi tudzież w gołębnikach, należy podściółkę najmniej raz w miesiąc przeszuflować i wymięszać. Dla gołębi najlepiej robić gniazdka ze skrzynek płytkich — podobnych do skrzynek z piklingów; skrzynkę taką po zapuszczeniu karbolineum napełnia się miałem torfowym; w razie zanieczyszczenia łatwo jest je opróżnić i świeżą podściółką napełnić.

Zalety podściółki torfowej są wielostronne. Powszechnie znaną jest, że nieczystość obniża bardzo zdolność produktywną drobiu; chcąc utrzymać czystość w kurnikach, musi się je często wymiatać i bielić, przez co stracha się drób i niepokoi — a to również jest szkodliwe. Ta niedogodność znika przy używaniu torfu. Nadto torf konserwuje dobrze odchody; zmieszany bowiem z niemi wiąże ich składniki i zatrzymuje, można więc mieć łatwo bardzo dobry nawóz pod warzywa i drzewa owocowe; a przecież i to racyonalna hodowla powinna mieć na względzie.

Z tych tedy powodów torf przewyższa wszelkie inne podściółki.

— **Hygiena w gołębnikach.** Niejednokrotnie zdarzyło się nam, wszedłszy do gołębnika, zastać stosunki nie tylko przykre i nieodpowiednie, lecz wprost szkodzące zdrowiu zwierząt. Szalone przeciągi, brud, wilgoć, zepsuta karma, brudna woda, mnóstwo pasożytów i t. p. wady uderzają w oczy, gdy jednak zwrócimy na nie uwagę właściciela i wytkniemy mu niedbalstwo lub nieumiejętność hodowli, to zwykle spotykamy się z lekceważącą lub drwiącą odpowiedzią. Nie tym jednak, lecz chętnym i zapobiegliwym hodowcom zwracamy uwagę na pewne czynniki konieczne w gołębnikach. Zacznijmy przeto od światła.

Czy gołębnik ma być jasny, czy ciemny? Wiadomo, że gołębie najchętniej wybierają do gnieżdżenia się i wysiadywania jaj ciemniejsze i spokojne kąty. Są to te miejsca w gołębnikach, w których zwykle znajdujemy odosobnione pary gołębi. O takie też kąty przyciemnione należy się starać, a choć mają one swe wady (np. łatwe gnieżdżenie się pasożytów i t. d.) to jednak można temu zapobiedz przezornością. Poza tem musi mieć gołębnik wiele światła, by gołębie mogły się kąpać lub wypoczywać spokojnie z rozpuszczonemi skrzydłami w promieniach słońca.

Drugim warunkiem dobrze urządzonego gołębnika jest dostateczna ilość powietrza, z którego mogłyby gołębie czerpać potrzebny im tlen; z tego też powodu należy je w ten sposób urządzać, by łatwo je można przewietrzyć, usunąć wszelkie wyziewy, a wpuścić świeże i zdrowe powietrze, do czego najodpowiedniejszymi byłyby wentylatory, przy ich bowiem pomocy uniknęlibyśmy przy przewietrzaniu przeciągów.

Gołębnik nie powinien być ciasny, dlatego też w małym gołębniku nie należy umieszczać zbyt wielkiej ilości ptactwa. Podłoga powinna być trwała, czysta, nieprzepuszczalna, ze zdrowego materyału zrobiona. Za podściółkę najlepiej używać trocin, bo są czyste, lekkie i dają dość ciepła, piasek natomiast bywa zbyt wilgotny i zimny. Trocinami należy wysypać warstwę 30 cm., a z niej co tydzień usuwać górną powierzchnię, desinfekując przytem gołębnik rozczynem kreozotu lub innym środkiem, przez co nie dopuści się do zagnieżdżenia się chorób zaraźliwych.

Do gniazd dawać trociny, są bowiem wygodne w użyciu i dają dość ciepła.

— **Królik rosyjski** należy do ras mniejszych. Głowa samca jest okrągła, u samicy zaś więcej podłużna, oczy czerwone, uszy stojące, grzbiet dość szeroki ku tyłowi lekkim łukiem wygięty. Nogi przednie proste i silne — tylne w równym stopniu rozchylone — ; wadą jest, gdy tylne nogi są wygięte na zewnątrz, chociażby nawet bardzo nieznacznie. Ogon prosty trzymany do góry; skręcony w bok jest wadliwym. Cała budowa ciała powinna być krępa. Sierść u królika rosyjskiego jest śnieżno białego koloru w dotknięciu nadzwyczaj miękka; uszy, nos, nogi i ogon są czarne. U nas można często widzieć króliki białe o sierści w dotknięciu szorstkiej z siwemi uszami, nogami, nosem i ogonem, które paradują jako rosyjskie. Króliki takie należy bezwarunkowo usuwać z hodowli. Prawdziwy bowiem królik rosyjski w starszym wieku traci czysto-czarny kolor, a cóż dopiero stanie się z królikiem, który za młodu ma już siwe uszy. Zresztą te króliki są daleko mniejsze i wątlejszej budowy, aniżeli prawdziwe rosyjskie.

Waga królika żywego wynosi przeciętnie $2^1/_2$ kg, lecz obecnie są starania, ażeby tę wagę zwiększyć i tym sposobem podnieść jego użyteczność w gospodarstwie. Królik rosyjski chowa się u nas bardzo dobrze. W najsilniejsze mrozy biegają u mnie króliki po śniegu, a tylko na noc idą do stajenek szczelnie grubą warstwą słomy okrytych i obitych workami. Chorób żadnych u nich dotychczas nie zauważyłem. W pożywieniu królik ten nie jest wybredny, je wszystko: owies, jęczmień, proso, hreczkę, suchary, siano, liście suszone, buraki z wyjątkiem surowych ziemniaków, od których dostaje rozwolnienia. Najlepiej i najprędzej utuczy się hreczką.

Królik rosyjski jest zwierzęciem zwinnem, lubi wolność — w stajence staje się smutnym. Najlepiej trzymać samice w osobnej szerokiej stajni, wyścieliwszy podłogę grubą warstwą słomy. Dla kotnych na kilka dni trzeba mieć gotowe przedziały. Samce należy trzymać pojedynczo w zupełnie oddzielnych stajniach, by nie drażniły się widokiem samic i niepotrzebnie się nie osłabiały.

Młode króliki rosyjskie mają z początku sierść białą dopiero po 3 tygodniach pokazuje się na nosie punkcik ciemny, przechodzący powoli w czarny i rozszerzający się w miarę wzrostu maleństwa. Później ciemnieją uszy, nogi i ogon. Młode odłącza się od matki po 7—8 tygodniach. Przepędza się je do osobnego przedziału, gdzie dostają lepsze pożywienie od reszty królików. Samicy-matki nie powinno się zaraz puszczać do samca, lecz dać jej dobrze jeść i po $1^1/_2$ a jeszcze lepiej po 2 tygodniowym wypoczynku można znowu samcem pokryć.

Króliki rosyjskie wymagają czystości. Nieczystość bowiem wpływa ujemnie na biały kolor, a jeszcze więcej na czarny, który przechodzi w brudny. *G. Herman.*

— **Silniejsze potomstwo** uzyskamy od królików, żywiąc matki od 18 dni przed rzutem lepiej niż kiedyindziej. Obok dobrze wysuszonego siana łąkowego, odpadków kapusty, owsa i t. d. należy im podawać z rana $^1/_8$ litra mleka, w południe zaś papkę z chleba i mleka. Im dłużej karmi samica potomstwo, tem ono się lepiej rozwinie i wzmocni. Po rzucie powinna matka odpocząć 6—8 tygodni, w którym to czasie odzyska utracone siły. Błędnie postępują hodowcy, którzy po 3—4 tygodniach po rzucie puszczają matki do samca. Osięgają wprawdzie częściej młode i przeciętnie większą ilość w roku, lecz potomstwo to jest słabsze, mniej piękne i łatwiej ginie. Matki dobrze odżywione, zdrowe, mające wiele pokarmu powinni hodowcy przeznaczać do chowu, te bowiem dają zdrowe, silne potomstwo, które odpowiednio karmione i utrzymane znakomicie się rozwinie.

* **Nawóz z kurników.** Odchody drobiu stanowią bardzo obfite źródło pożywień roślinnych. Ptaki domowe żywią się owadami, robakami i ziarnem, niektóre tylko skubią młodą trawkę (gęsi); odchody ptaków zawierają więc znaczne ilości azotu, kwasu fosforowego, wapna, potażu, czyli tych właśnie nader cennych części pożywnych, których brak dopełniają rolnicy zapomocą zakupionych nawozów pomocniczych. W każdem gospodarstwie można zebrać corocznie znaczne ilości nawozu złożonego przez drób w kurnikach, aby jednak powstrzymać rozkład i zapobiedz ulatnianiu się połączeń azotu, potrzeba go przechowywać w miejscu suchem; najlepiej zachowamy wszystkie związki w stanie rozpuszczalnym, jeżeli zebrany codziennie gnój kurzy będziemy przysypywali suchym proszkiem torfowym. Tak w celach hygienicznych, jak ze względu na zachowanie odchodów drobiu bez strat — na-

leży w miejsce posypywania piaskiem kurników używać do odwaniania odchodów proszku torfowego. Oprócz pochłaniania amoniaku i wilgoci wciąga proszek torfowy wszelkie produty rozkładu, a niedopuszczając gnicia, zapobiega wydzielaniu odrażającej woni. Nawet w czasie zarazy dziesiątkującej często bardzo gwałtownie drób, wstrzymuje z odchodami ptaków zmieszany proszek torfowy rozradzanie się zarazków. Gnój kurzy przesypany dostateczną ilością proszku torfowego należy codziennie zmiatać i chować pod dachem w suchem miejscu, aby go po wysuszeniu zetrzeć na proszek i rozsiać jako nawóz na pole. Tak czynny, gorący nawóz wywrze na ziemiach piasczystoglinkowatych znakomity wpływ na silny rozwój zboża i okopowych. Na ciężkich glinach może być pod okopowe skutecznym, jeżeli go użyto na pole nawiezione obornikiem w jesieni, jako dodatek zwłaszcza pod buraki pastewne. Na liche piaski zawierające mało gliny i próchnicy, będzie użycie nawozu kurzego nieodpowiedniem, bo roztwory pożywne z kurzego nawozu wypłókane, przesiąkną w głąb piasku mającego słabą siłę pochłaniania (absorcyi). Sposób użycia stosować można odpowiednio do szczególnych potrzeb roślin, tak jak to się praktykuje przy użyciu guana, albo saletry chilijskiej. Mało gospodarstw uzbiera tak wielkie ilości tego domowego guana, aby mogły nim zasilać całe łany, użytecznem jednak będzie na posiewanie wiosną, gdy się już wegetacya ruszyła, słabych ozimin — tak żyta i pszenicy, jak i rzepaku; zasilanie takie, sproszkowanym kurzym nawozem, wywrze widoczny skutek po pierwszym ciepłym deszczu. Pod jarzyny można połowę nawozu kurzego rozsiać na ostatnią skibę przed siewem ziarna, drugą połowę zaś posiać, gdy jare zboże okryło ziemię trawą: mając mało odchodów z kurnika, należy je przechować, aby słabe wzrosty, posiewem tego silnego nawozu pobudzić. *(Rolnik 11. 1909 A. Żegota).*

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., 1/2 str. 24 K., 1/4 str. 12 K., 1/8 str. 6 K., 1/16 str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnię wymienić w jakiej wielkości i ile razy ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Stanisław Fibich. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.